

Władysław Adamski
Katarzyna Staszyńska

Tożsamość wartości a konflikt interesów w relacjach pokoleniowych*

Autor artykułu *Wartości życiowe dwóch pokoleń* stawia następujący problem: „Jak to się stało, że młodzi ludzie z badanego przez nas pokolenia, orientujący się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych raczej na własne szczęście w małych grupach niż na realizację dążeń ideowych, niedługo potem w latach 1980–1981 wzięli tak masowy udział w próbie przebudowy społeczeństwa właśnie zgodnie z pewnym ideałem?” (Sulek 1983, s. 86) Istotnie, jeśli przyjrzeć się licznym w latach 70. sprawozdaniom z badań empirycznych dotyczących struktury systemu wartości młodzieży, zwłaszcza uczącej się i studiującej, to poza sferą obyczaju trudno znaleźć ślady takiej odrębności młodej generacji, która mogłaby stanowić zapowiedź jej rychłego już i masowego zaangażowania po stronie zmian społecznych (por. Marczuk 1981, 1981a, 1983); Sopuch 1981; Halik, Łabanowska 1981; Szacka 1981).

Lektura publikacji, ze „Studiów Socjologicznych” z okresu 1981–1983 skłania do wniosku, że socjologia w Polsce znalazła się wobec wydarzeń lat 1980–1981 w podobnie kłopotliwej sytuacji jak socjologia zachodnia wobec buntów studenckich z lat 1968–1973. Na podstawie większości badań empirycznych również w naszym przypadku nie sposób było nie tylko przewidzieć, ale – co gorsza – także *ex post* wyjaśnić udziału młodego pokolenia w spontanicznym ruchu społecznym z lat 1980–1981. Zasadnicze trudności, jakie stają przed autorami podejmującymi niewdzięczny trud reinterpretacji wyników tych badań *ex post*, wynikają – jak się wydaje – przede wszystkim z przyjęcia jako niepodważalnych i wystarczających zarazem twierdzeń o braku istotnych różnicowań w strukturze systemu wartości między badanymi kohortami młodej i starszej generacji. Filarem, na którym opiera się to rzetelnie osadzone w danych empirycznych założenie jest teza, iż ponadpokoleniowa wspólnota systemów wartości społeczeństwa polskiego charakteryzuje się dominacją bądź „syndromu egzystencjalno-afiliacyjnego” (Jerschina 1983, s. 8), bądź „orientacji stabilizacyjnej” (Sulek 1983, s. 82).

* Skrócony tekst artykułu opublikowanego w: „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 4.

Z badań zespołu Stefana Nowaka, zakończonych w połowie lat 70., wynika wniosek „o zasadniczym podobieństwie hierarchii wartości życiowych [obu pokoleń] i wyraźnej przewadze orientacji stabilizacyjnej nad orientacją na osiągnięcia oraz orientacji na własną osobę i małe grupy nad orientacją na zbiorowość” (Sułek 1983, s. 82). Obserwowane różnice w systemach wartości, niezależnie od rodzaju badań i sposobu konceptualizacji problematyki wartości, nie miały w zasadzie znamion istotności statystycznej. W świetle takich reprezentatywnych konstatacji empirycznych nie mogły zaskakiwać prace syntetyczne z drugiej połowy lat 70. budowane wokół tezy o pełnej identyfikacji młodego pokolenia „z całokształtem wartości i norm kulturowych reprezentowanych przez starszą generację, a tym samym o rażącym braku u młodych predyspozycji do inicjatywy, nowatorstwa, narażania się komukolwiek i czemukolwiek w imię wyznawanych ideałów” (Jawłowska, Gotowski, red. 1977). Takie stanowisko autorzytetów badawczych nie sprzyjało – rzecz oczywista – temu, aby młode pokolenie mogło być postrzegane w dominującym nurcie badań socjologicznych jako siła społeczna, która jest nośnikiem zmiany. Nie ulega wątpliwości, że tendencja ta była wyrazem bardziej ogólnej prawidłowości w rozwoju powojennej socjologii polskiej, mianowicie jej orientacji adaptacyjnej i zaabsorbowania procesami przystosowawczymi w postawach i zachowaniach ludzkich, a w miarę upływu czasu – coraz bardziej rażącego zaniedbywania problematyki braku przystosowania i konfliktu społecznego.

Wróćmy jednak do problemu: czy istnieją obecnie możliwości takiej interpretacji wyników badań z lat 70., które pozwalałyby *ex post* wyjaśnić późniejsze zachowania młodego pokolenia Polaków? Dotychczas ukazały się dwie, zasadniczo różne w ujęciu teoretycznym, próby rozstrzygnięcia tego problemu, pierwsza Jana Jerschiny (1983), a druga – Mirosławy Marody i Krzysztofa Nowaka (1983). Jerschina poszukuje rozwiązania problemu przez analizę nie tyle struktury systemu wartości młodego pokolenia, ile dokonujących się w czasie zmian semantycznych w obrębie istniejącego i wielokrotnie w badaniach stwierdzanego „syndromu egzystencjalno-afiliacyjnego”¹. Proponuje on następującą interpretację owych zmian: „syndrom egzystencjalno-afiliacyjny nie był czymś statycznym, wymagania dotyczące sposobu zaspokajania go rosły na tyle, że i potrzeby, i wartości przeobrażały się z podstawowych we wtórne, wyższej jakości [...] Rozwój potrzeb w ramach owego syndromu egzystencjalno-afiliacyjnego musiał więc prowadzić do uświadomienia sobie istnienia i atrakcyjności wartości wyższych, leżących poza syndromem [...] Załamanie się warunków pozwa-

¹ W skład tego syndromu wchodzi wszelkie wartości związane z realizacją podstawowych sfer aktywności jednostki, to znaczy życia rodzinnego i osobistego, pracy zawodowej, zapewnienia bytu materialnego.

lających realizować ów syndrom, egzystencjalno-afiliacyjny w jego rozwiniętej postaci, a nawet w sposób ograniczony, podniosło zdecydowanie względną wagę i miejsce w systemie wartości – dóbr i aspiracji wyższej jakości” (1983, s. 16). Dodajmy jeszcze, że rozpatrywane tutaj wartości wyższe to: godność pracownika, uczestnictwo w szerszych więziach społecznych, wiedza i prawda naukowa, wartości religijne i etyczne, wartości obywatelskie i narodowe.

Przyjęta przez Jerschinę metoda wyjaśniania udziału młodych w wydarzeniach lat 1980–1981 nie wydaje się przekonująca z dwóch powodów. Po pierwsze: w badaniach empirycznych z lat 70. nie znajdziemy żadnych dowodów na to, że w hierarchii wartości młodego pokolenia dokonały się jakiegokolwiek przemieszczenia, które wskazywałyby na wyższą niż wcześniej rangę wartości nazywanych przez Jerschinę wyższymi. Nie znajdujemy też potwierdzenia hipotezy, iż w świadomości młodych realizacja syndromu egzystencjalno-afiliacyjnego warunkowana była realizacją wartości wyższych. Wydaje się, że wyniki świadczące o prawdziwości tych tez mogły być uzyskiwane dopiero po roku 1980. Istotnie, badania prowadzone wówczas zdają się wskazywać na pewne przesunięcia w hierarchii wartości i częstszą w nich obecność wartości wyższych czy – jak chcą inni badacze – demokratycznych. Ale prawdą też jest, że wydarzenia lat 1980–1981 wyczuliły badaczy na tę problematykę, a dyskusje nad wartościami demokratycznymi polskiego społeczeństwa były wszechobecne w życiu publicznym tego okresu.

Wątpliwości budzi także przyjęcie przez Jerschinę założenia, że skoro w systemie wartości grup wiodących młodzieży dokonały się różnorakie zmiany znaczeniowe i szczególnej roli nabrały wartości wyższe, to analogiczne procesy zaszły (lub zachodzą) także w systemie wartości polskiej młodzieży jako całego pokolenia. Wydaje się, że konkluzje płynące z analizy Jerschiny mogą być odnoszone głównie do młodzieży z inteligenckich środowisk wielkomiejskich. Nie można wszakże przypisać im waloru ogólności.

Interpretacja Jerschiny nie wydaje się przekonująca także ze względu na charakter powołanych danych empirycznych i obserwacji społecznej rzeczywistości. Wartości, które Jerschina nazywa wyższymi, były obecne w systemie wartości młodego pokolenia w tym samym stopniu co w systemie wartości starszej generacji także w latach 60. i wczesnych 70. Jednocześnie nie można – jak się wydaje – jednoznacznie stwierdzić, że właśnie w latach 70. możliwości zaspokojenia potrzeb egzystencjalno-afiliacyjnych młodego pokolenia załamały się w sposób zdecydowanie bardziej drastyczny niż w przeddzień wcześniejszych polskich kryzysów. Jeśli każdy z nich wiązał się z frustracją społecznych potrzeb, szczególnie tych podporządkowanych wartościom stabilizacyjnym, to nie ma powodu, aby kryzys 1980 roku traktować z tego względu na prawach szczególnych. A jednak musi on być w ten sposób traktowany. Słabością analizy Jerschiny jest

więc pominięcie całego spłotu uwarunkowań strukturalnych, które rozstrzygały o aktywnej roli czynników świadomościowych w wybuchu społecznego protestu.

Odmienny sposób interpretacji zastosowali Mirosława Marody i Krzysztof Nowak. W swoim opracowaniu poszukują oni wprost przyczyn niepowodzeń, jakich doświadczyły polskie badania nad wartościami w prognozowaniu wydarzeń lat 1980–1981. Pierwszą z nich sprowadzają do błędu diagnozy. Zdaniem autorów metody stosowane w badaniach nad wartościami prowadziły do danych artefaktualnych: „niezmiennność uzyskiwanych hierarchii, w których na pierwszym, miejscu przez lata całe plasowały się wartości stabilizacyjne, była wynikiem niezmienności pytań ankietowych, za pomocą których owe aspiracje badano [...] W przypadku wartości demokratycznych natomiast niezmiennność ich akceptacji można by traktować jako wynik działania «response set» lub tendencji do deklarowania wartości cieszących się dużym prestiżem społecznym. Oba te wyjaśnienia nie brzmią jednak wiarygodnie...” (Marody, Nowak 1983, s. 8). Za drugie źródło niepowodzeń w badaniach nad wartościami może być uważany, wedle Marody i Nowaka, błąd wnioskowania. Jeśli chcielibyśmy na podstawie danych o strukturze systemu wartości przewidywać zachowania, to musielibyśmy przyjąć założenie bądź o istnieniu związku między wartościami i działaniami na poziomie indywidualnym, bądź też odwołać się do takich teorii psychologicznych, które aktywizację dyspozycji do działania przypisują czynnikom sytuacyjnym. Takie jednak założenia nie znajdują uzasadnienia w wynikach badań empirycznych, dających podstawę do twierdzenia, iż „najbardziej trafne są przewidywania uwzględniające zarówno czynniki sytuacyjne, jak i zmienne psychologiczne” (s. 8–9). Błędem wnioskowania – jak przyjmują Marody i Nowak – obciążone są również takie badania nad wartościami, które przypisują nadmierne znaczenie występującym zazwyczaj w syndromach wartościom pełniącym funkcje powszechników kulturowych. Skupianie uwagi na kulturowych powszechnikach znakomicie ułatwia wnioskowanie, że młode pokolenie Polaków niczym nie różni się od młodzieży, w innych krajach (nawet kulturach) ze względu na przywiązanie do wartości stabilizacyjnych. Marody i Nowak sądzą jednak, że „założenie istnienia takich powszechników rozwiązywałoby tylko [...] fakt względnej niezmienności hierarchii aspiracji stowarzyszony z nagłą zmianą działań społecznych [...] nic natomiast nie mówiłoby nam na temat funkcjonowania wartości demokratycznych” (s. 8–9). Kolejny typ wyjaśnienia, z którym polemizują Marody i Nowak, zakłada, iż związek między wartościami i działaniami ma charakter warunkowy, co znaczy, że działania jako funkcje wartości zachodzą wtedy, gdy zachodzą jakieś dodatkowe okoliczności. Zdaniem autorów, takie wyjaśnienie nie ma walorów ogólności, a jeśli w dodatku przyjęciu go nie towarzyszy wskazanie charakteru owych okoliczności aktualizujących związek między „wartościami a działaniami, to wyjaśnienie traci eksplanacyjny

charakter. Własne propozycje teoretyczne Marody i Nowaka wspierają się na założeniu, iż aktywizacja ludzi do działania „wymaga, z jednej strony, przekonania o adekwatności poczynañ w stosunku do celu [...] z drugiej zaś — przekonania o możliwości przeprowadzenia danego działania w ramach założonych kosztów [...] Oba te przekonania [...] są raczej składnikami pewnej całościowej struktury myślenia i działania społecznego, opartej na definicji całości sytuacji społecznej [...] Wartości są tu zatem rozumiane jako siły pobudzające i ukierunkowujące działania [...] Czynnikiem wyzwalającym byłoby natomiast wspomniane wcześniej przekonanie o adekwatności i szansach danego działania, przekonania każdorazowo konstruowane w oparciu o aktualną wiedzę potoczną” (s. 11–12).

Ograniczoność tej perspektywy poznawczej, podobnie jak u Jerschiny, polega na tym, że wyjaśnienie rozważanego problemu sprowadzają autorzy do zwrócenia uwagi na semantyczne zróżnicowania w pozornie tożsamych systemach wartości. W odróżnieniu wszakże od Jerschiny, który wprowadza do swych rozważañ komponent historyczny, rozważania Marody i Nowaka mają charakter statyczny i polegają na rekonstrukcji stanu; Jerschina natomiast stara się śledzić cały proces zmian i określić czynniki sprawcze owych zmian. Słabością pracy Marody i Nowaka jest również to, że nie daje ona odpowiedzi na pytanie, czy zaobserwowane przez nich zróżnicowania systemów wartości, tak zwanych *gestaltów motywacyjnych* i obrazów świata, mają charakter trwały w przebiegu historycznym, czy powstały dopiero w przebiegu konfliktu, czy też może dopiero pod jego wpływem. Jeżeli bowiem owym zróżnicowaniom przypisać cechy trwałości, to niewyjaśnione pozostaje kolejne pytanie: co sprawiło, że ujawniły się one w tym właśnie okresie powojennej historii? Podobne wątpliwości pojawiają się, jeżeli przyjąć, że interesujące nas zróżnicowania *gestaltów motywacyjnych* i obrazów świata powstały dopiero w okresie, który bezpośrednio poprzedza wybuch konfliktu.

* * *

Słowa krytyki pod adresem dotychczas stosowanych sposobów interpretacji badań nad systemami wartości młodzieży w Polsce lat 70. obligują autorów do przedstawiania własnej propozycji. Jej celem jest wszakże nie tyle wskazanie odmiennego zestawu przyczyn decydujących o uczestnictwie młodych w wydarzeniach lat 1980–1981, ile przede wszystkim wskazanie na potrzebę poszerzenia perspektywy teoretycznej w badaniach międzygeneracyjnych przekazów kulturowych. W naszej, ale i obcej socjologii badanie różnic międzygeneracyjnych, a nawet „konfliktu pokoleń” sprowadza się w zasadzie do procedury ustalenia różnic i konfliktów lub podobieństw w sferze wartości. To, co proponujemy, zmierza do wykazania zalet takiego podejścia w badaniach nad międzygenera-

cyjnymi różnicami systemów wartości, które poszukiwanie konfliktu wartości kojarzyłoby z poszukiwaniem konfliktu interesów. Przyjęcie takiej perspektywy pociąga daleko idące konsekwencje. Bodaj najważniejsza to ta, że badacz konfliktu pokoleń niewiele jest w stanie zrozumieć i wyjaśnić, pozostając w hermetycznie wyodrębnionym i zamkniętym kręgu wartości, a ignorując podstawowe czynniki strukturalnego i historycznego kontekstu, w którym kształtują się badane relacje wartości i orientacji życiowych młodego i starszych pokoleń. To właśnie ów kontekst może przecież sprawić, że niewielkie różnice pokoleniowe bądź też nawet pełna tożsamość wartości ustalona w porównaniach pokoleniowych mogą rodzić sytuację konfliktu, jeśli tylko wartości młodych napotyka ją blokady strukturalne. Taka możliwość spełniła się, jak zakładamy, w Polsce lat 70. Uderzająca w tym czasie homogeniczność społeczeństwa w sferze wartości, niezależnie od przynależności pokoleniowej, okazała się zaskoczeniem w dwojakim sensie. Po pierwsze: nie powinna się była w ogóle wydarzyć, jeśli wziąć pod uwagę specyficzne cechy środowisk socjalizacyjnych, jakim podlegało powojenne pokolenie młodzieży. Po drugie; jeśli już się wydarzyła, to powinna była stać się podstawą społecznego konsensu, a nie konfliktu.

Do historyczno-strukturalnych odrębności między młodym a starszymi pokoleniami należy zaliczyć:

(1) odmienność doświadczeń historycznych młodej i starszych generacji; (2) międzygeneracyjne różnice w dostępie do edukacji; (3) odmienność systemów edukacyjnych, których oddziaływaniu obie generacje były poddane; (4) różnice w poziomie kwalifikacji; (5) różnice w poziomie aspiracji. Łączny wpływ tych czynników powinien zaowocować wyraźnymi odrębnościami systemów wartości pokolenia młodzieży i pokoleń starszych. Jak wyjaśnić brak tych odrębności – to osobny problem. W tym miejscu interesuje nas pytanie, jak to się stało, że sytuacja braku istotnych różnic, a często wręcz identyczność wartości i orientacji życiowych deklarowanych przez młodzież z wartościami i orientacjami starszego pokolenia prowadziła nie do harmonii, lecz do konfliktu społecznego. Najbardziej ogólna próba wyjaśnienia tego pozornego, jak nam się wydaje, paradoksu tak czy inaczej odwołać się musi do osobliwości warunków socjalizacji, w jakich przebiegają poszczególne fazy społecznego dojrzewania powojennych pokoleń młodzieży polskiej. Zwłaszcza jeśli ograniczamy nasze zainteresowania badawcze do wstępnej fazy socjalizacji, w której przyswajane od rodziców wartości i wzory zachowań nie zostały jeszcze poddane sprawdzianom w pracy i walce o własne miejsce w pozarodzinnych strukturach społecznych. Źródłem rekonstrukcji systemu wartości młodego pokolenia – nie tylko w Polsce zresztą – były badania empiryczne przeprowadzane na szczególnych populacjach – studenckich i uczniowskich. Wnioski z tych badań z czasem zostały uogólnione na całą młodą generację, a mają one jednak jedynie charakter prawd

cząstkowych; dotyczą bowiem tylko środowisk wybranych, a ponadto będących przed progiem dojrzałości.

Tym, co przede wszystkim stanowi o nieporównywalności tożsamych wiekowo faz biografii społecznej młodego i starszych pokoleń (szczególnie najliczniejszego ze starszych pokolenia o chłopsko-wiejskim rodowodzie), jest nie tylko tak uderzający fakt, iż dzisiejszej młodzieży dane jest doświadczać możliwości i zarazem konieczności wieloletniego przebywania w stadium *wydłużonej młodości społecznej*², ale również to, że proces stawania się dorosłym, a więc głównie zdobywanie ekonomicznej i zawodowej niezależności przenosi się coraz bardziej poza rodzinę, do uspołecznionego zakładu pracy. Wpływ tej sytuacji wydaje się być dwojaki. Po pierwsze, rodzina, w tym również i w coraz większym stopniu rodzina wiejska, przestaje być głównym terenem konfliktów międzypokoleniowych, ponieważ rodzice tracą bezpośredni wpływ na usytuowanie swojego potomstwa w strukturze społecznej. W pokoleniach starszych bezpośredni wpływ rodziny pochodzenia na plasowanie się młodzieży w strukturze społecznej znakomicie sprzyja temu, że dzieci „pragną realizować zasadniczo te same wzory sukcesu i życiowych karier, co pokolenie rodziców” (Jawłowska, Gotowski 1977, s. 244). Po drugie, rywalizacja pokoleniowa, zwłaszcza o uprzywilejowane pozycje społeczne, rozgrywa się na poziomie instytucji społecznych, głównie zakładów pracy, i angażuje organizacje polityczne sprawujące nad nimi kontrolę. Problemu tożsamości kulturowej młodego pokolenia i jego sytuacji w fazie wydłużonej młodości nie wyjaśnimy zatem bez bardziej systematycznego wglądu w pozarodzinne struktury społeczne uczestniczące w procesie socjalizacji.

Istotnym, a często niedocenianym wskaźnikiem odrębności środowisk powojennej socjalizacji młodzieży jest specyficzna dla tego okresu naszej historii sytuacja demograficzna. Jej socjologiczny sens rozpatrywać należy nie tylko w wielkościach bezwzględnych określających bezprecedensowy przyrost ludności, nazwany „wyżem demograficznym”. Szczytowy okres pierwszego powojennego wyżu demograficznego przypadł w Polsce na lata pięćdziesiąte, a obecnie roczniki urodzone w latach 1950–1958 są proporcjonalnie najliczniejsze w całej populacji³. W połączeniu ze stratami okresu wojny i okupacji, które dotknęły roczniki starsze, wyż demograficzny spowodował wyjątkowe odmłodzenie struktury wieku całego społeczeństwa. Jak wykazują dane statystyki na lata 70. przypada okres szczególnego odmłodzenia ludności w wieku produkcyjnym. Osoby młode, które nie przekroczyły 30. roku życia, stanowiły około 40% a ogółu czynnych zawodowo. Ranga czynników demograficznych zyskuje dodatkowo

² Rozwiniętą charakterystykę i implikacje tego cyklu życiowego jako „stadium wydłużonej młodości” znajdzie czytelnik w pracy Adamski 1976, s. 145.

³ Na podstawie *Rocznika statystycznego 1983* (GUS, Warszawa 1983, wykres 3, s. 60).

na znaczeniu, jeśli uwzględnić fakt, iż przypadający na lata 70. wzrost proporcji roczników młodzieży nie miał i nie będzie mieć sobie równych w całym stuleciu.

Wyjątkowy był również kształt struktury społecznej w latach 70. i wyjątkowe mechanizmy rekrutacji do poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych, jeśli za punkt odniesienia brać poprzedzający je okres historii powojennej kraju. W latach 70. praktycznie zakończyła się w Polsce faza masowego przepływu ludności wiejskiej do miast i zawodów robotniczych oraz powszechna aktywizacja zawodowa kobiet. Te dwa rezerwuary siły roboczej przestały na rynku pracy odgrywać rolę statystycznie i socjologicznie znaczącą. Oznacza to, że praktycznie od połowy lat 70. rynek pracy czerpie siłę roboczą niemal wyłącznie spośród absolwentów szkół na różnych poziomach, którzy coraz częściej całe swoje przygotowanie zawodowe wnoszą już ze sobą na teren zakładu pracy. W tym wyraża się bardzo ważna różnica między generacjami; starsze pokolenie znacznie częściej niż młode zdobywało kwalifikacje zawodowe w trakcie pracy zawodowej. Cezurę edukacyjną w polskim społeczeństwie stanowi wiek 45 lat. W młodszych kohortach praktycznie zniknęła kategoria osób bez pełnego wykształcenia podstawowego i wyraźnie większa jest częstość osiągnięcia wykształcenia ponadpodstawowego.

Różnice międzypokoleniowe wyrażają się nie tylko w zróżnicowaniu poziomu wykształcenia w obu generacjach, ale także w zróżnicowaniu jego jakości. W młodym pokoleniu powszechne jest wykształcenie zawodowe. Oznacza to, że znaczna część absolwentów wchodzi na rynek pracy przygotowana do jej wykonywania; co więcej, znaczna część absolwentów posiada takie kwalifikacje zawodowe, które w starszym pokoleniu były bardzo rzadkie. W latach 70. polski przemysł poddany został technologicznej modernizacji. Dalecy byliśmy od stwierdzenia, że była to modernizacja o charakterze rewolucyjnym. Jednak kwalifikacje młodego pokolenia w tak zmodernizowanym przemyśle nie mogłyby być zastąpione przez wiedzę i doświadczenie zawodowe starszych. Około jednej trzeciej podejmujących pracę zawodową w latach 70. stanowili młodzi wysoko wykwalifikowani robotnicy przemysłu maszynowego oraz specjaliści – inżynierowie i technicy – w przemyśle energetycznym, elektronicznym i elektrotechnicznym (por. Adamski 1983, s. 11).

Możemy z powodzeniem założyć, że prawdopodobieństwo zinternalizowania przez młode pokolenie Polaków doktrynalnych zasad organizacji życia społecznego w państwie socjalistycznym było wyraźnie większe niż to samo prawdopodobieństwo w starszej generacji, chociażby z tego powodu, że młodsza generacja znacznie częściej niż starsza poddana była oddziaływaniu powszechnego systemu edukacyjnego. Owe doktrynalne zasady organizacji życia zbiorowego, które mamy na myśli, to równość szans życiowych niezależnie od pochodzenia społecznego i, co bardzo istotne, wynikająca stąd względnie duża otwartość

struktury społecznej oraz zasada sprawiedliwości dystrybucyjnej – „każdemu według jego pracy”. Internalizacja tych zasad przez młode pokolenie – a zwłaszcza zasady pierwszej, głoszącej równość szans życiowych – była tym łatwiejsza, że naturalne przeobrażenia struktury społecznej, mające za źródło zmiany systemu społecznego po drugiej wojnie światowej i industrializację kraju, stwarzały naturalne pole do otwarcia struktury społecznej i w konsekwencji ruchliwości społecznej o charakterze strukturalnym na wielką skalę. Rodzice młodego pokolenia uczestniczyli w tej ruchliwości społecznej o wielkim zakresie, tak więc otwartość struktury społecznej można uważać za niemal bezpośrednie doświadczenie społeczne ich dzieci. Z badań nad ruchliwością społeczną prowadzonych w latach 70. wynika natomiast wyraźnie obserwowalna tendencja do zamykania się struktury społecznej właśnie w połowie tej dekady⁴. Tendencja ta dotyczy zarówno ruchliwości społeczno-zawodowej, jak i – rzadziej badanej – ruchliwości edukacyjnej. Mimo obserwowanego w całym powojennym czterdziestolecu systematycznego wzrostu proporcji osób uzyskujących wykształcenie ponadpodstawowe, do wyższego włącznie, szanse edukacyjne były wyraźnie zależne od pochodzenia społecznego.

Z badań Instytutu Socjologii UW wynika, że w populacji uczniów i absolwentów szkół ponadpodstawowych najmniejsza jest proporcja dzieci pochodzenia chłopskiego. Młodzież o pochodzeniu robotniczym dominuje wśród uczniów i absolwentów szkół ponadpodstawowych o profilu zawodowym. Młodzież inteligentka przeważa natomiast wśród uczniów i absolwentów szkół ogólnokształcących oraz wśród studentów i absolwentów wyższych uczelni. Jeżeli przyjąć, że struktura absolwentów szkół podstawowych ze względu na pochodzenie społeczne bliska jest strukturze całej populacji, to na wyższych poziomach kształcenia obserwujemy następujące tendencje:

(1) wśród absolwentów średnich szkół ogólnokształcących oraz studentów i absolwentów wyższych uczelni niedoreprezentowana jest młodzież pochodzenia chłopskiego; (2) młodzież inteligentka nadreprezentowana jest w populacji absolwentów średnich szkół ogólnokształcących, studentów i absolwentów wyższych uczelni, a niedoreprezentowana – wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych; (3) młodzież robotnicza nadreprezentowana jest wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych, a niedoreprezentowana – wśród absolwentów liceów ogólnokształcących oraz absolwentów wyższych uczelni.

Analiza tablic ruchliwości edukacyjnej wskazuje na tendencję do dziedziczenia pozycji edukacyjnej ojca (Sawiński, Sawińska 1980, s. 1–44, zwł. 16–25). Związek między pozycją edukacyjną ojca i badanego należącego do młodego pokolenia Polaków jest dodatni. Im wyższa jest pozycja edukacyjna ojca, tym

⁴ Na ten temat wypowiadają się na przykład: I. Białecki (1983) oraz R. Borowicz (1983).

częściej dzieci kształcą się w szkole ponadpodstawowej. Zarazem im wyższe wykształcenie ojca, tym wyższy odsetek badanych uzyskujących wykształcenie wyższe. Zróznicowanie szans edukacyjnych ze względu na płeć badanych jest niewielkie; jedynie w kategorii wykształcenia zasadniczego i średniego zawodowego obserwowane różnice są rzędu dziesięciu punktów procentowych. Pochodzenie społeczne różnicuje nie tylko osiągnięcia edukacyjne, ale także drogi zdobywania wykształcenia. Młodzież pochodzenia inteligenckiego częściej niż chłopska i robotnicza podejmuje pierwszą pracę zawodową już po zakończeniu edukacji. Co więcej, młodzież inteligencka, która podjęła pracę, częściej niż młodzież z innych grup pochodzenia uzupełnia wykształcenie. Młodzież pochodzenia chłopskiego rozpoczyna pracę zawodową wcześniej; pracuje około 35 procent piętnasto-, siedemnastolatków chłopskiego pochodzenia, a tylko 4 procent dzieci inteligentkich w tej grupie wiekowej. Także najmniejsza proporcja dzieci chłopskich kontynuuje naukę po rozpoczęciu pracy zawodowej.

Studia z zakresu ruchliwości społecznej wskazują zatem jednoznacznie na zahamowanie procesów ruchliwości w Polsce w latach siedemdziesiątych⁵. Na poziomie globalnym może to prawdopodobnie być wyjaśnione przez zakończenie procesów generujących ruchliwość strukturalną, jak industrializacja i urbanizacja, lecz w świetle socjologicznych teorii ruchliwości społecznej jest to jedynie wyjaśnienie cząstkowe. Jeżeli przyjąć za okres porównania lata 1972 i 1982, to ruchliwość społeczna w wymiarze międzypokoleniowym na poziomie całej populacji uległa zmniejszeniu, a w wymiarze wewnątrzpokoleniowym zmniejszenie zakresu ruchliwości było bardzo wyraźne. Jediną kategorią, dla której zaobserwowano nieznaczny wzrost ruchliwości były kobiety⁶.

Młode pokolenie wychowane w powojennej Polsce przyzwyczajano do myślenia o otwartości struktury społecznej i do postrzegania szans społecznych jako równych. Perspektywa awansu społecznego zdobywanego dzięki osiągnięciom edukacyjnym jednostki i jej indywidualnym wkładom, silnie zinternalizowana przez młodzież, zderzyła się z doświadczeniem, które pokazało, że szansę życiową są po prostu różne zależnie od pochodzenia społecznego, a nie równe; w dodatku procesy społeczne i ekonomiczne występujące na poziomie globalnym zamknęły pewne kanały przemieszczeń w strukturze społecznej, które dla starszych generacji były otwarte. Co więcej, okazało się, że pewne typy indywidualnych wkładów edukacyjnych, w szczególności osiągnięcie wykształcenia wyższego i średniego, nie przynoszą społecznie oczekiwanych nagród. Przyjrzyjmy się bliżej sytuacji młodego pokolenia na rynku pracy. W 1982 roku na jed-

⁵ Por. np. prace w tomie: Białecki (red.), 1986.

⁶ Por. Pohoski (b.d.), tabl. 13. Analiza porównawcza przeprowadzona była na danych pochodzących z reprezentatywnej ogólnopolskiej próby dla kohort 30–39 lat.

ną osobę poszukującą pracy zarejestrowaną w urzędach do spraw zatrudnienia przypadało około 210 wolnych stanowisk pracy w gospodarce społecznej; jednocześnie w skali całego kraju jedynie 461 osób otrzymywało zasiłek dla bezrobotnych⁷. Istnieje jednak w Polsce zjawisko, które można by nazwać „subiektywnym bezrobociem”, wyrażające się w niedopasowaniu struktury wykształcenia populacji czynnych zawodowo i potrzeb rynku pracy.

Zmiany, które zaszły w drugiej połowie lat 70., dotyczyły przede wszystkim młodych pracowników, gdyż starsza generacja była jednak na rynku pracy wyraźnie ustabilizowana. Ideologia awansu społecznego i otwartości struktury społecznej wobec takich blokad o charakterze strukturalnym okazała się zatem w społecznym doświadczeniu młodego pokolenia nie tylko nie całkiem prawdziwa, ale także nieskuteczne okazały się wynikające z niej drogi otrzymywania społecznie pożądaných nagród. Przy podwyższonym poziomie aspiracji pula dóbr uczestniczących w społecznym podziale zamiast rosnać zaczęła się kurczyć, tworząc naturalne blokady do realizacji wartości egzystencjalno-afiliacyjnych młodego pokolenia. Szczególne nasilenie tego zjawiska obserwowaliśmy od połowy lat 70. Już w 1973 roku w badaniach przeprowadzonych w wielkich zakładach pracy stwierdzono, że „młode pokolenie znacznie wyżej od starszego wykształcone, będące pod wielokroć silniejszą od niego presją potrzeb materialnych (w tym głównie mieszkaniowych) i kulturalnych, jest równocześnie znacznie niżej od starszego nagradzane, jak też nieproporcjonalnie słabiej uczestniczy w pozapłacowych świadczeniach pozostających w dyspozycji zakładu pracy” (Adamski 1980, s. 180).

Owe trudności w zaspokojeniu potrzeb młodych pracowników w środowisku pracy uwidoczniły się nie tylko w ograniczonym dostępie do dóbr materialnych, ale także w nieproporcjonalnie małym udziale młodych w zarządzaniu, a więc w procesach podejmowania decyzji na terenie zakładu pracy oraz w dyskryminujących młodych pracowników kryteriach awansu zawodowego. Młode pokolenie było więc zależne od starszego w realizacji potrzeb, które leżą w obrębie syndromu egzystencjalno-afiliacyjnego.

Sytuację młodych w społeczeństwie polskim lat 70. bylibyśmy skłonni rozpatrywać w kategoriach deprivacji tego pokolenia w stosunku do położenia społecznego generacji rodziców. Zjawisko to ma kilka odniesień. Z pierwszym stykamy się w sytuacji dziedziczenia pozycji społecznej, w tym także edukacyjnej, obserwowanego zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i pokoleniowym. W tym ujęciu źródłem deprivacji będzie ideologia awansu społecznego i otwar-

⁷ Jarosińska 1984, s. 22. Chcemy zwrócić uwagę, że dane na ten temat różnią się zależnie od źródła. Inne wielkości wynikałyby z tabeli 17 (100), s. 64 w: *Rocznik statystyczny 1983* (GUS, Warszawa 1984).

tości struktury społecznej głęboko zinternalizowana przez młode pokolenie. Innym odniesieniem deprywacji będzie sytuacja, w której indywidualne wkłady pracy nad zdobywaniem wykształcenia nie znajdują rekompensaty w dostępnych pozycjach społeczno-zawodowych, co godzi *szczególnie dotkliwie* w młode pokolenie. Jednostki, które „zainwestowały” w wykształcenie i zdobyły dyplom wyższej uczelni lub choćby tylko świadectwo maturalne, znalazły się na rynku pracy w nadmiarze. Zaowocowało to nie tylko tendencją do zatrudniania pracowników niezgodnie z kwalifikacjami, w stwierdzonej wielokrotnie w badaniach rozbieżności między poziomem wykształcenia a poczuciem satysfakcji z wykonywanej pracy (Kalbarczyk 1976; Adamski 1980, 1983), oraz w tendencji do częstych zmian pracy zwłaszcza w pierwszych latach po ukończeniu szkoły, ale także w spadku zainteresowania nauką w wyższych uczelniach i średnich szkołach ogólnokształcących (Adamski 1983). Liczba kandydatów na wyższe uczelnie i do liceów zmalała w stopniu wyższym, niż wynikałoby z mniejszej liczebności kolejnych roczników. Bodaj najpoważniejszą tego konsekwencją jest zauważalna już w latach siedemdziesiątych tendencja do odchodzenia młodych i wykształconych pracowników z pracy w gospodarce uspołecznionej do przedsiębiorstw prywatnych i firm polonijnych.

Trzeci z kolei wymiar deprywacji, wyznacza dość powszechne wśród młodych przeświadczenie, że rozpoczynają dorosłe życie w warunkach trudniejszych niż pokolenie ich rodziców. Istotnie, pula dóbr dostępnych w społecznym podziale uległa zmniejszeniu. Sytuacja ta dotyka młodych szczególnie dotkliwie ze względu na różnice faz biografii między młodym a starszym pokoleniem, znajdujące wyraz w poziomie aspiracji (będącym funkcją potrzeb, a nie wygórowanych roszczeń!) oraz ze względu na uprzywilejowanie starszych generacji w dystrybucji dóbr. Zjawisko to w połączeniu z upowszechnieniem się wykształcenia na poziomie średnim i wyższym, czyli opóźnieniem startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia, przedłużyło okres zależności ekonomicznej od rodziny pochodzenia.

* * *

Byliśmy skłonni stwierdzić, że młode pokolenie we współczesnym społeczeństwie polskim ze względu na odrębność cech swego położenia społecznego stało się grupą *quasi-klasową*. Zadecydowały o tym kryteria dystrybucji społecznie pożądanых dóbr i strukturalnie zdeterminowane możliwości udziału młodej generacji w tej dystrybucji. Mechanizmy dystrybucji właściwe dla polskiego społeczeństwa okazały się generatorami międzypokoleniowego konfliktu. Naszym zdaniem niepowodzenia polskiej socjologii w diagnozowaniu i prognozowaniu roli młodego pokolenia w rozwoju i społecznym wynikały z niedostatków teorii,

na których owe diagnozy i prognozy się opierały. Przesłanki dla predykcji socjologowie chcieli widzieć w zróżnicowaniu bądź jednorodności systemów wartości badanych w planie międzygeneracyjnym. Nie brano natomiast pod uwagę zróżnicowania interesów, którego podstawą była z jednej strony wspólnota wartości, a z drugiej – odmienności obiektywnych cech położenia społecznego porównywanych pokoleń.

Literatura

- Adamski W. 1976. *Młode pokolenie jako narzędzie zmian społecznych*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Adamski W. 1980. *Dwa Pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa.
- Adamski W. 1983. Education and Careers in Today's Poland: Aspirations and Opportunities. Occasional Paper of European Institute of Education and Social Policy.
- Białecki I. 1983. *Wykształcenie i ruchliwość zawodowa*, w: tegoż (red.), *Zmiany ruchliwości społecznej*, Warszawa.
- Borowicz R. 1983. *Zakres i mechanizmy selekcji w szkolnictwie*, Warszawa.
- Halik J., C. Łabanowska. 1981. *Ocena poziomu kształcenia w Warszawskiej Akademii Medycznej w opiniach studentów III roku medycyny na tle ich ogólnych wartości życiowych*, „Studia Socjologiczne” nr 3.
- Jarosińska M. 1984. *Rynek siły roboczej w opinii publicznej*, Warszawa.
- Jawłowska A., B. Gotowski (red.). 1977. *Młodzież w procesie przemian*, Warszawa.
- Jerschina J. 1983. *System wartości młodych inteligentów i robotników w procesie przemian*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2.
- Kalbarczyk R. 1976. Wykorzystanie wiedzy i kwalifikacji w społeczeństwie polskim, Warszawa.
- Marczuk S. 1981. *Ideal ustroju społecznego młodzieży akademickiej i robotniczej*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Marczuk S. 1981. *Młodzież akademicka i robotnicza wobec zróżnicowania społecznego w Polsce Ludowej*, „Studia Socjologiczne” nr 1.
- Marczuk S. 1983. *Świadomość narodowa młodego pokolenia w świetle badań socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” nr 3.
- Marody M., K. Nowak. 1983. *Wartości a działania (O niektórych teoretycznych i metodologicznych problemach badania wartości i ich związku z działaniami)*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Pohoski M. b.d. *Ruchliwość społeczna w Polsce w latach 1972–1982. Rocznik statystyczny 1983. GUS*, Warszawa.
- Sawiński Z., M. Sawińska. 1980. *Mobilność edukacyjna i jej wpływ na aspiracje*, Warszawa.
- Sopuch K. 1981. *Postawy wobec życia i wybór wartości studentów Uniwersytetu Gdańskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Sulek A. 1983. *Wartości życiowe dwóch pokoleń*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 2.
- Szacka B. 1981. *Stosunek do tradycji narodowej jako odzwierciedlenie systemu wartości studentów uczelni warszawskich*, „Studia Socjologiczne” nr 2.